

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztynska” z dodatkami „Gość Niedz.,” „Życie Młode” i „Gospodarz” wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. Abonament miesięczny 1,60 m., z odn. w dot. 1,95 mk. Polski 5 zł. Właściciel należy na konto Banku Przemysłowców, Toruń.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody stary!

Niech będzie podwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 f. za 3-milim. wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 50 fen. Redakcja i administracja: Allenstein Ostrp., Mühlstr. 2. Telefon nr. 531. Pocztowe konto czekowe: Königsberg 19 466. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok XLII.

Olsztyn, na czwartek 6 października 1927 r.

Nr. 232.

Słowa, gdzie czyny?

Wiemy wszyscy, ile pięknych słów o obronności mniejszościowych wychodzi właśnie z kręgów niemieckich. Wiemy równocześnie, jak w Niemczech traktuje się mniejszość polską. W całej Europie, w Genewie — wszędzie trąbi się o ucisku narodowym, który ma spowodować wojnę, a tu w Niemczech przemilczano sprawę, a szykanami pragnie się ludność odwrócić od polskości.

Wypowiadaliśmy o tem! Ież razy cytowaliśmy przytoczone świadectwa o godnym pożałowaniu, ale się jednak nie zmieniło i nie zmieniły te same. I można śmiało powiedzieć, że mogłyby mieć nie jeden ale wiele podobnych przykazań, mimo to w Niemczech szykanowania wobec

owocności Lugetal polski, który wzywają swą urodzinę w czerwono-białym chorągiew. Zakrzewa. Nie mówią o tym Kordowski, który wprawdzie pewnie w czerwono-białym chorągiew, aby chorągiew zwinięto, schowano i również zwinięto odniesiono do domu. „Troskliwy” żandarm motywował swój zakaz dbałością o bezpieczeństwo uczestników zabawy. Chorągiew schowano, a chorągiew miał nieść ją zwiniętą. Ktoś z uczestników wyrwał ją mu w drodze powrotnej. Chorągiew została rozwinięta. Skoro się to tylko stało p. Kordowski ze swym towarzyszem, uzbrojeni w rewolwery i gumy rzucili się na Polaków. Chorągiew wyrwali i skonfiskowali.

Z powodu powyższych zajęć p. poseł Baczewski wystosował pismo do pruskiego ministra spraw wewnętrznych, w którym stwierdza, iż „troska” żandarma o bezpieczeństwo Polaków była pozorna. W istocie chodziło mu prosto o utrudnienie życia towarzystwu polskiemu, o szykanę, która zastraszyłaby jeszcze bardziej, już i tak zastraszonej Polaków. P. poseł Baczewski w końcu swego pisma stwierdza, że postępowanie żandarma stoi w sprzeczności do art. 123 i 124 konstytucji Rzeszy, która gwarantuje obywatelom Rzeszy pełną swobodę zgromadzeń i związków.

Pod datą 23 września nadeszła odpowiedź p. ministra, przezeń podpisana, wypracowane — jak to zazwyczaj bywa — przez jakiegoś referenta. Oczywiście — zdaniem p. ministra — p. Kordowski zachowywał się „ruhig” i „korrekt”. O to mniejsza. Do takich odpowiedzi jesteśmy przyzwyczajeni. Niemal zawsze w tych odpowiedziach ministerjalnych żandarm wygląda „ruhig” i „korrekt” a my jesteśmy „unruhig” i „unkorrekt”. Oto powołuje się na „Allgemeine Landesrecht” (A. L. R.) dosłownie z 5 lutego 1797 r., a więc dosłownie z XVIII wieku! Odnośny § 10 brzmi: „Potrzebne zarządzenia do utrzymania publicznego spokoju, bezpieczeństwa i porządku w celu odwrócenia od publiczności lub poszczególnych jej członków grożącego niebezpieczeństwa jest zadaniem policji.”

Jak wynika z pisma posła Baczewskiego nie groziło nikomu żadne niebezpieczeństwo z powodu wywieszenia owej chorągwi. Jednakże p. minister przerzuca na to punkt ciężkości gdyż nie mógłby uzasadnić rozkazu usunięcia chorągwi. Doskonale bowiem wie, że wywieszenie jej nie jest nigdzie i przez nikogo zabronione, i że, przeciwnie, takie chorągwie, jak inne oznaki „podlegają ochronie policyjnej”. Piszę o tem wyraźnie pismo „Die Polizei” (czerwiec 1926 r.) na stronicie 3-ciej. P. minister dla uzasadnienia swego stanowiska powołuje się na to, iż Niemcy w Polsce nie mogą używać swych symboli. Nie wiemy czy tak jest istotnie, ale zresztą nic nas to nie obchodzi. Żyjemy w Niemczech, znamy tutejsze prawa i do nich pragniemy się stosować.

Odpowiedź p. ministra nie może nas zadowolić. Fakt jest, iż nikt na zebraniu towarzystwa polskiego nie napadał, że słowem nie było żadnej czyn-

nej akcji, która mogłaby w jakiś sposób usprawiedliwić postępowanie żandarma. Sytuacja, przeciwnie, tak wyglądała, że właśnie przedstawiciel władzy działał, bez istotnych powodów, na szkodę ludności polskiej.

Gdyby rzeczywiście chorągiew czerwono-biała spowodowała jakąś akcję, w pojęciu naszym, policja winna była chronić ją przed wszelkimi atakami niepoczytalnego nacjonalizmu. To jest właściwa droga organów administracyjnych w państwie, gdzie szanuje się prawa kulturalno-narodowe mniejszości.

To wszystko jest dla nas jasne, bardzo jasne i zrozumiałe. A wygrzebywanie postanowień aż z 18-go wieku w celu jakiegoś uzasadnienia, ba pochwalenia, nawet postępowania żandarma, w jeszcze jaśniejszym świetle stawia całą sprawę. Nawet prawa z przed pięciu stuleci nie potrafią przekonać nas, p. ministrze, że żandarm w danym wypadku postępował w czulej trosce o nas!

Przegląd polityczny.

Polska

Prezydent Mościcki na Górny Śląsk.

Kraków. Pat. Dnia 2 b. p. o godz. 8,25 rano p. Prezydent Rzplitej, zegnany na dworcu przez przedstawicieli władz odjechał na G. Śląsk. P. Prezydentowi towarzyszył do granicy Darowski.

Przyjazd p. Prezydenta Rzplitej z Krakowa na G. Śląsk nastąpił o godz. 9,50. Wszystkie dworce na linii Kraków—Katowice udekorowane były flagami o barwach państwowych i zielenią. Wszędzie zgromadzona była dziatwa szkolna oraz liczne rzesze ludności, które witały przejeżdżającego p. Prezydenta okrzykami: „Niech żyje”.

Pierwsze powitanie na ziemi śląskiej nastąpiło w Mysłowicach. Na pięknie udekorowanym peronie ustawiła się kompania honorowa, oddział powstańców, przedstawiciele władz z wojewodą dr. Grażyńskim na czele, duchowieństwo, przedstawiciele organizacji społecznych, związków zawodowych itd. W chwili, gdy p. Prezydent wyszedł z wagonu orkiestra odegrała hymn narodowy a wojsko sprezentowało broń. Pierwszy powitał Głowę Państwa wojewoda dr. Grażyński.

Punktualnie o godz. 10,35 p. Prezydent przybył do Katowic. W chwili wjazdu pociągu na peron artylerja oddała 21 strzałów powitalnych, a orkiestra odegrała hymn narodowy. Na bogato udekorowanym peronie zebrał się przedstawiciele sejmiku śląskiego z marsz. Wolnym na czele, przedstawiciele władz państwowych i miejskich oraz organizacji społeczne. P. Prezydent przeszedł przed frontem kompanii honorowej, poczem w imieniu społeczeństwa śląskiego powitał Najwyższego Dostojnika Państwa marsz. sejmiku, śląskiego Wolny.

Z dworca p. Prezydent udał się samochodem, eskortowanym przez szwadron ułanów do willi p. wojewody. Po krótkim wycieczku p. Prezydent udał się samochodem do Królewskiej Huty, gdzie odbyło się odsłonięcie pomnika „Powstańca Śląskiego”.

Następnie p. Prezydent udał się na boisko sportowe. Stadjon ten pod względem swoich urządzeń niema równych sobie w Polsce. Aktu poświęcenia boiska dokonał ks. biskup Lisiecki. Pan Prezydent z zainteresowaniem przyglądał się następnie zawodom sportowym, poczem zegnany okrzykami odjechał w stronę Katowic, zatrzymując się po drodze w Załężu, gdzie zwiedził kolonję robotniczą. Z Załęża p. Prezydent udał się na lotnisko L. O. P. P. w Katowicach, poczem odjechał na odpoczynek do willi wojewody śląskiego.

Pożyczka amerykańska na ukończeniu.

Warszawa. Sobotnia konferencja panów Monnet i Fischera z marszałkiem Piłsudskim wyjaśniła w ogólnych zarysach wszystkie zasadnicze kwestie sporne, tak że dalsza wymiana zdań pomiędzy przedstawicielami rządu a delegatami finansistów, oraz pomiędzy nimi a ich mocodawcami dotyczy spraw technicznych. Dziś nastąpić winny końcowe rozmowy w tych sprawach.

Przed wieczorem powrócił z Krakowa por. Zaćwilichowski, który onegdaj wieczorem wyjechał z pismem własnoręcznym marszałka Piłsudskiego do Prezydenta Rzplitej. Mówią, że list ten związany był z onegdajszą rozmową na temat pożyczki.

Pismo praskie o Polsce katolickiej i ks. Prymasie.

Praga. Pat. „Prager Presse”, pisząc o kongresie misyjnym w Poznaniu, nazywa Polskę najbardziej katolickim państwem w Europie i podkreśla wielkie jej znaczenie w świecie chrześcijańskim. Dziennik podnosi zdolności, zalety i wpływy kardynała Hlonda, który zdaniem pisma jest zastępcą papieża w kwestjach polityki Watykanu na wschodzie Europy.

Niemcy

Nowy komisarz wschodnich prowincji Rzeszy.

Berlin. ATE „Vosische Zeitung” donosi z Wrocławia, że zamierzana nominacja von Gayla na komisarza rządowego w prowincjach wschodnich wywołała duże niezadowolenie, w szczególności w kręgach gospodarczych. Dziennik donosi, że koła gospodarcze patrzą nieprzychylnie na nominację von Gayla, ponieważ jest on wyłączone przedstawicielem kół agrarnych. Krok ten ze strony rządu może się ujemnie odbić na interesach gospodarczych Śląska i na przebiegu rokowań handlowych z Polską. Jak widać, w G. Śląsku, w sprawie politycznych przekonań, jest to traktatu handlowego z Polską.

Rosja

Anglia psuje szyki Sowietom.

Moskwa. AW. Urzędowe „Izwestia” z rozdrażnieniem atakują politykę rządu angielskiego, zarzucając jej, iż nie tylko prowokuje konflikty pomiędzy państwami uzależnionymi od Anglii a Związkiem Sowieckim, ale stara się nawet uniemożliwić wymianę gospodarczą przemysłu sowieckiego z prywatnymi przedsiębiorstwami państw kapitalistycznych. Pismo powołuje się na nacisk, jaki ostatnio rząd angielski i angielskie sfery wielokapitałistyczne wywierały w Szwecji i Norwegii grożąc natychmiastowym przerwaniem kredytów dla przedsiębiorstw tych państw w razie gdyby udzielały one nadal kredytu Sowietom. W kilku wypadkach zapewniają „Izwestia”, Anglicy skupowali znaczne liczby akcji albo nawet całe przedsiębiorstwa na Lotwie i Estonii dla likwidacji pracy tych przedsiębiorstw na rzecz przemysłu sowieckiego. Podobne metody miał według informacji „Izwestii” stosować kapitał angielski i w stosunku do Danii.

Ameryka

25 000 ludzi bez dachu nad głową wskutek huraganu w dolinie Mississipi.

Z St. Louis donoszą, że miasto i okolice nawiedził straszny huragan. Wojsko, policja i straż ogniowa pracują nad stłumieniem wybuchających w coraz to innych punktach miasta pożarów. Tajfun trwał zaledwie 5 minut, lecz mimo to zniósł tysiące domów. Najbardziej zniszczoną została dzielnica eleganckich willi i pałaców. Straty w tej tylko dzielnicy wynoszą około 100 milionów dolarów. W mieście, mającym wygląd nubojuwiska, dotąd jeszcze leżą na ulicach trupy ludzi i zwierząt. Na przestrzeni 10 km. kwadratowych wszystkie domy zostały zrównane z ziemią. Na placach miejskich Czerwony Krzyż ustawił namioty, służące za lazarety polowe, gdyż szpitale funkcjonujące w czasie normalnym, nie mogą pomieścić wszystkich rannych. Komunikacja uliczna została przerwana. Elektryczności niema, co sprzyja jeszcze wzmożeniu nastroju paniki.

Również szereg sąsiednich miast ciężko ucierpiało od tajfunu. Stany Oclahoma i Arcanzas również padły jego ofiarą, przyczem kilka wiosek zostało częściowo zniszczonych.

St. Louis. Z pod gruzów domów, tramwajów i samochodów wydobyto dotychczas 80 trupów. Rannych naliczono przeszło 1000. W barakach Czerwonego Krzyża umieszczono przeszło 25 tysięcy pozabawionych dachu nad głową.

Kronika.

Olsztyn, dnia 5 października 1927.
Kalendarz na czwartek: Brunona, Romana m.
Wschód słońca o godz. 6,10; zachód o godz. 5,25.

— **Ważne dla właścicieli domów i komorników.**
Wiadomo, że od 1 października br. wynoszą opłaty mieszkaniowe według rozporządzenia ministra pracy Rzeszy niemieckiej z dnia 11 marca 1927 r. 120 procent od komornego, płaconego za dane mieszkanie przed wojną, o ile gospodarz wykonuje mniejsze naprawy (t. zw. Schönheitsreparaturen) a 116 procent, jeśli te naprawy wykonuje na swój koszt komornik.

Atoli na tem się sprawa opłat nie kończy. Każdemu właścicielowi domu wolno jeszcze do opłat doliczyć opłacane należności za wodę i elektrykę, jeśli kontrakt najmu mieszkaniowego wyraźnie nie zawiera osobnej umowy. W domach, mających już wodę i światło (gaz lub elektrykę), powinno się w umowie wyraźnie zastrzec, czy czynsz obejmuje już opłatę za wodę i światło. Skoro w kontrakcie tego zastrzeżenia niema, to wolno gospodarzowi obciążyć mieszkania swych komorników stosowną opłatą. Jeśli mieszkanie jakie ma własny zegar wodny, gazowy lub elektryczny, wtedy komornik płaci wprost sam od siebie tyle, ile wody, gazu lub elektryki zużyje.

Ponadto wolno gospodarzowi część podatku komunalnego nałożyć (den Gemeindeforschlag zur veranlagten Grundvermögensteuer). Ten podatek komunalny jest w każdej gminie inny. Zasadnicza stopa państwowego podatku od wartości gruntowej jest w całym państwie równa, ale dodatki komunalne pobierane przez gminy od tegoż państwowego podatku gruntowego nie są równe. Gminy zasobne w dochody uboczne pobierają mniej, gminy uboższe pobierają wyższy procent.

Oto 100 procent dodatku komunalnego, płaconego od państwowego podatku (Grundvermögensteuer) płaci w całości właściciel domu wszystko, co przenosi 100 procent może rozłożyć na swoich komorników. Ile na każdego komornika przypada, zależy od wielkości danego pomieszczenia i wysokości komornego.

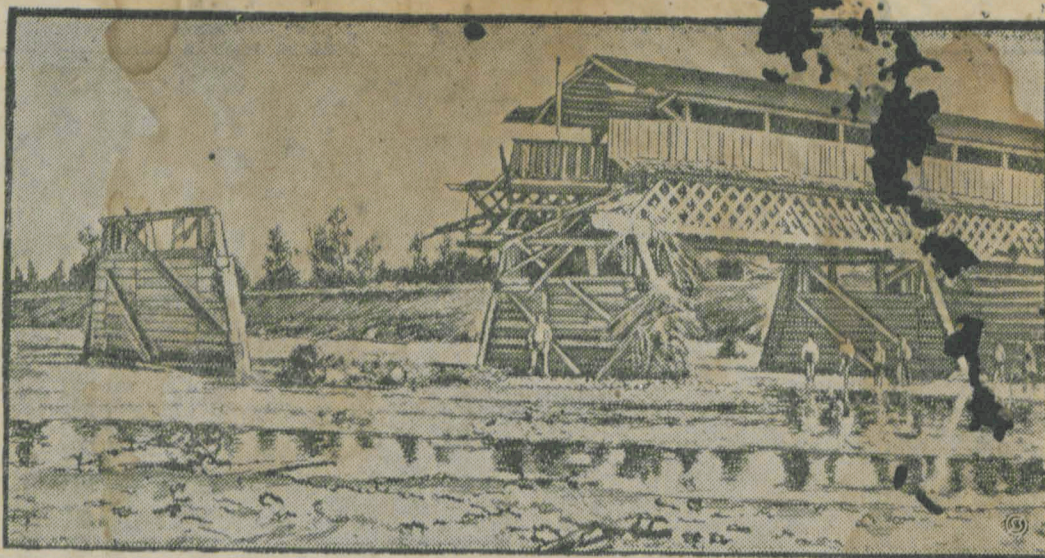
Dla lepszego zrozumienia niech posłuży przytoczony przykład.

Mieszkanie N. N. kosztowało przed wojną 10 marek miesięcznie. Od 1 października 1927 kosztuje 120 procent czyli 1,20 mk. więcej albo 11,20 mk.

Państwowy podatek od wartości gruntowej wynosi 12 mk. miesięcznie. Gmina pobiera na siebie 200 procent, czyli 12 mk., połowę z tego tj. 6 mk. płaci gospodarz, a drugą połowę komornicy. Jeśli ma dwóch komorników o równych mieszkaniami, to wolno mu na każdego nałożyć po 3,00 mk. czyli że opłata za takie mieszkanie będzie wynosiła 11,20 + 3,00 = 14,20 mk., do czego dochodzi jeszcze opłata części przypadającej na poszczególne mieszkanie za wodę i światło, o ile w kontrakcie najmu nie jest inaczej zastrzeżone.

Oprócz tego ściągają gminy wprost od komorników opłaty t. zw. kanałowe, za wywóz śmiecia i podatek kościelny. Natomiast opłaty kominiarskie ponosi sam gospodarz.

— **Jedźmy dużo owoców.** Wartość zdrowotna polega na ich wybitnym wpływie na organizm, jako środków uzupełniających odżywienie. Stanowią one nieodzowny dodatek do zwykłych pożywek w każdej porze roku i urozmaicenie w codziennym naszym żywieniu się. Owoce działają regulująco na



Katastrofa w Szwajcarii.

Olbrzymie masy wody, które szwajcarskimi dopływami Renu spłynęły do jeziora bodeńskiego, wyrządziły na granicy Szwajcarii, mianowicie w małym państwie Lichtenstein, straszne spustoszenia.

Na obrazku naszym widzimy drewniany historyczny most pod Buchs, który jest sławnym zabytkiem sztuki budowy mostów. Połowa mostu zerwana została przez prąd.

używanie środków przeczyszczających. Spożycie kilku jabłek przed ułożeniem się do snu lub naczczo, czynność kiszki i czynią w wielu razach zbędnym znakomicie ułatwia trawienie. Powyższe zalety nie wyczerpują bynajmniej wartości owoców. Soki i miąższ owoców oczyszczą zęby z pokarmów i zarazków gnilnych. Głównym jednak walorem są zawarte w nich witaminy. Ponieważ na owocach, dotykanych wielokrotnie rękami, mogą znajdować się zarazki tyfusowe, bądź, jak obecnie, dyzenteryczne, owoce należy spożywać po uprzednim dokładnym obmyciu ich w wodzie bieżącej.

Osoby ze zdrowymi żołądkami powinny spożywać je bez uprzedniego obierania. Cwoc bowiem w całości najczęściej zawiera substancji uzupełniających.

— **r. Prusy Wschodnie i obchód urodzin Hindenburga.** Pisaliśmy już często, że w Prusach Wschodnich prawie każdy obchód nadożywa się do agitacji antypolskiej. Także obchód urodzin Hindenburga nie obył się bez zgrzytów i agitacji antypolskiej. Mówiono przez kwiatek i mówiono wyraźnie. Padły mianowicie złośliwe słowa w Królewcu, Kwidzynie, we Łku na Mazurach itd. Wyróżnili się w agitacji nienawistnej mianowicie pastory ewangelicy i to pastor ojskowy Mueller w Królewcu i pastor Rathke we Łku. Powróćmy do tej sprawy jutro.

Z Warmji

— **r. Olsztyn.** Wczoraj rano odbyło się w kościele św. Jakoba poświęcenie nowego dzwonu ważącego 48 centnarów. Poświęcenia dokonał Najprzew. Ks. Biskup Bludau. Po poświęceniu wysłuchał Ks. Biskup Mszy św., następnie udał się do klasztoru OO. Franciszkanów i odprawił tam Msze św. Wyjazd Ks. Biskupa do Fromborka nastąpił wczoraj po południu.

— („Kesseltreiben“). Allensteiner Zeitung pod nową redakcją uprawia bardzo energiczną naganę przeciwko Polakom. Najświeższy numer przynosi artykuł pod bombastycznym nagłówkiem „Die Entrechtung der Deutschen in Polen.“

Debiut dziennikarski redaktora nowego rozpoczął się od rozlewu jadu nienawiści, widocznie sowicie opłaca się naganka na Polaków.

— Stan powietrza rzekomo ulegnie polepszeniu.

Pielgrzymie (nr. 72) ogłosił jeszcze dłuższy szkic ze zdrowego okresu swego życia: „Wycieczka nad jeziora mazurskie.“

W tymże roku 1914-ym stykał się B. z uciekańcami mazurskimi. Na tle tym ukazało się roku następnego w Pielgrzymie (nr. 6 i 7 1915) „Opowiadanie starego Mazura o swej doli i niedoli“. Chodzi tu o pewnego gospodarza z powiatu łeckiego, z nad samej granicy, który z żoną uciekł przed zbliżającymi się kozakami. Był jeszcze drugi podobnej treści szkic w Pielgrzymie (nr. 27—29), zatytułowany „Przygody młodego Mazura“. Rzecz napisana po części w dialekcie mazurskim. O urządzonych manifestacjach religijnych w celu prześlągnięcia Boga i uproszenia pokoju „Pielgrzym“ (nr. 99) wydrukował dłuższą korespondencję: „Pielgrzymki wojenne w Warmji w sierpniu r. 1915-ego“. W numerze 17 ukazał się artykuł „w sprawie nauki języka polskiego i podręczników językowych“.

I w następnym roku 1916-ym ujrzały w „Pielgrzymie“ różne korespondencje i rozprawy p. B. światło dzienne. W „Osadach niemieckich w Rosji“ autor na podstawie dzieł tamtejszych i informacji pewnego nauczyciela - Niemca z okolic Czarnego Morza zbijał twierdzenia, wygłoszone przez kogoś w „Dzienniku Poznańskim“, że katolickie kolonie niemieckie w Rosji nie dorównują protestantom.

W artykule „Jak długo potrwa wojna?“ (nr. 33) rozstrząsał p. B. kwestję, zaprzatającą wszystkie umysły. Naprzeciw krążącemu pogłoskom, wyrażanym w wykładach i gazetach nadziejom i pragnieniom, że wojna wkrótce się skończy, autor dowodził, że ona owszem przeciągnie się przez cztery

— **Wiedzieć o tem trzeba,** że jeżeli taki numer „Gazety“ czytelnika nie dojdzie, natenczas czytelnik ma prawo dopominać się o brakujący numer na swojej poczcie, a nie w administracji „Gazety“. Poczta musi o brakujący numer się wystarać.

Z innych części Prus Wschodnich

— **Licperk.** Mur zawałający się pogrzebał pod gruzami murarza Brunona Tietza. Po ćwierć godzinnych usiłowaniach wydobyto nieszcześnie na światło dzienne, lecz dawał tylko słabe znaki życia. Odstawiono go do szpitala.

— **Tylża.** W miejscowości Massurmaten powstał pożar w mieszkaniu Bernantzkiego. Pożar wznicęły dzieci bawiące się zapalnikami. Dzieci dwoje w wieku 3 i 4 lat padły ofiarą pożaru, który następnie sąsiedzi ugasił.

— **r. Królewiec.** Pomocnik handlowy Gustaw Stolzowski skazany został w drugiej instancji za fałszowanie dokumentów na 5 miesięcy więzienia. Dawał od prasy komunistycznej i socjalistycznej dokumenty z fałszowanymi podpisaniami i to dokumenty kompromitujące rzekomo wschodniopruski „Heimatbund“. Stolzowski tłumaczył się, podług Koenigsberger Volkszeitung, że zamierzał prasy socjalistyczną „wpakować“. Twierdził również, że działał w porozumieniu z admirałem Küselem.

Gustaw Stolzowski? Nie stał on podczas plebiscytu i po plebiscycie na usługach olsztyńskiego „Heimatdienstu“? Stolzowski oświadczył nawet swego czasu, że szpiegował Polaków w Szczytnie podczas plebiscytu. Po plebiscycie znowu zbliżał się do Polaków z polecenia jakiegoś dr. Lekcyka. Może on teraz przerzucił się na inne, podobne pole działania.

— **Elbląg.** 101 rok życia ukończył tu niejaki Kry sztof Dziegiel. Szarzec cieszy się zdrowiem i interesuje się nawet polityką. Tylko nogi nie chcą go nosić, mieszkania opuszczać już nie może.

Z dalszych stron.

— **Berlin.** W procesie przeciw żonacie F. Gebauerowej, która po 21-letnim pożyciu małżeńskim zastrzeliła swego małżonka Fryca Gebauera

lata. Opiewała o tem stara przepowiednia a potem liczba cztery jest liczbą świata. Kiedy wielka wojna jest rzeczywiście wojną światową, powszechną, to i może dojść do lat czterech. Nie można zaprzeczyć, że pewne liczby w planie Opatrzności odgrywają rolę, jak naprzykład siódemka, o czem nawet w czasopismach poważnych były rozprawy. Wszak i słynny Katechizm ludowy ks. Franciszka Spirago coś wspomina o symbolicznym (tajemniczym) znaczeniu niektórych liczb. Naturalnie żadna liczba ze siebie nie może mieć jakiejś czarodziejskiej mocy, ale Bóg może posługiwać się pewnymi liczbami ku lepszemu pojmowaniu i spełnieniu swych zamiarów. I tak liczba siedm w dziejach Starego i Nowego Zakonu bardzo często wyróżnia się.

Pewne pismo poznańskie zaś rzecz inaczej pojmowało i zgromiło „Pielgrzym“ i jego współpracownika za szerzenie zabobonów. Autor, widząc niewydajność polemiki, nie odpowiedział, pozostawiając sprawę o potrwanie wojny przyszłości, a przyszłość w zupełności potwierdziła jego domysły.

W roku 1916-ym „Pielgrzym“ też wydrukował w numerach 69-ym i 70-ym artykuł pana B., który obiegał niemal całą prasę polską. Artykuł nosił nagłówek: „Żołnierze-Polacy podczas najazdu rosyjskiego w Prusach Wschodnich“. Jako główne źródło tego artykułu służyło biurowe dzieło kapłanów warmijskich, wydane przez ks. dr. Schwark'a pod tytułem: „Der Feind im Land“ (nakład Erm-laendische Zeitungs- und Verlagsdruckerei in Brunowie r. 1915). Podają się tu pochwalne rysy z pośród żołnierzy polskich, służących w armji rosyjskiej? mianowicie co do religii i kościołów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

J. I. Kraszewski.

KORDECKI.

Powieść historyczna.

126)

By zaraz objąć wzrokiem wynik sporu syndykalnego (Gewerkschaftsstreit), zaznaczyć należy, że sprawa z początkiem i postępowaniem wojny wzięła inny obrót. Benedykt XIII jako następca Piusa X kazał pomijać kwestie sporne a raczej zajmować się sprawą pokoju i gojenia ran przez okrutną wojnę zadanych. Co prawda, doniesienia o zwycięstwach protestanckie Niemcy wzbili w pychę i sposobiły przygotować się na wspaniałą obchód jubileuszu czterechsetnej rocznicy samowolnego wystąpienia Lutra i w następstwie utworzeniem ludowego kościoła niemieckiego katolików oderwać od Rzymu. Szczególniej zagranicą wybitni mężowie-katolicy należycie oceniali to nowe niebezpieczeństwo. Ale Opatrzność Boska czuwała nad losami Kościoła Chrystusowego...

A teraz jeszcze kilka słów o stosunkach naszego literata z Pielgrzymem. Pan B. poznał p. Edwarda Michałowskiego jeszcze w Gdańsku, gdzie utrzymywał księgarnię naprzód przy Milchannengasse a potem przy Portchaisengasse. Pielgrzym za sąsiedniej diecezji chełmińskiej na Warmji polskiej abonował, jak już powiedziano, księża i uchodził jako pismo szczerze katolickie. Pan Michałowski objął całe wydawnictwo „Pielgrzym“ po jego założycielu Romanie.

Oprócz wspomnianego artykułu o stosunkach w katolickich Niemczech pan B. w roku 1914-ym w

sąd przysięgłych doszedł do przekonania, że czyn nie został popełniony z rozmysłem, lecz we własnej obronie wśród okoliczności obciążających oskarżoną. Gebauerowa została skazana na rok i sześć miesięcy więzienia. Oskarżona zeznaje, że G. był człowiekiem gwałtownym i zaczęła w obronie własnego życia. Gdy tenże ją przewalił na ziemię, wtedy wyjęła pistolet i strzeliła do niego kilka razy, kładąc go drugim strzałem trupem na miejscu. Jako okoliczność obciążającą poczytał sąd fakt, że G. oddała do leżącego trupa strzał w głowę, co należy tłumaczyć chęcią upewnienia się, że zastrzelony już rzeczywiście nie wstanie. Oba strzały w wątrobę a drugi w głowę, były śmiertelne. Prokurator wniósł wniosek o umorzenie oskarżonej od winy i kary. obrońca oskarżonej założył apelację.

— **Poczdám.** Dotychczas znane były wypadki, w których mężczyźni wspinali się po fasadach domów do mieszkań, celem dokonania kradzieży. Tuż ostatnio zauważono pewną, może 35-letnią niewiastę, która wspięła się oknem do pewnej willi, skąd skradła złoty zegarek damski z łańcuszkiem. Kobieta cprawda zauważono, jednakże nie schwytano.

— **Krefeld.** W pobliżu Huelserstrasse napadnięta została pewna na biurze pracująca panna przez dwóch cyklistów, którzy usiłowali zrabować jej tekę z większą sumą pieniędzy. Gdy napadnięta zaczęła się bronić i wołać o pomoc, napastnicy zbiegli. Zauważył to pewien szofer i chcąc uniemożliwić opryszkom ucieczkę, dopędził na rowerach jadących. Wtem jeden z ściganych strzelił do szofera raniąc go śmiertelnie w brzuch. Zuchwali rabusię dołali zbiec.

— **Emmerich.** Żona kupca Jansena padła ofiarą bardzo poważnej omyłki. Podzieliwszy pewną ilość kwasu octowego w butelki pozostało trochę w czarce, i gdy Jansenowa po chwili chciała napić się napędce wody, schwyciła za czarzkę z kwasem octowym i wypitła ją. Natychmiast padła na ziemię bez przytomności. Mimo natychmiastowej pomocy lekarza, który zarządził odstawienie jej do szpitala, kobieta wkrótce umarła wskutek otrucia. Mąż jej dostał ataku nerwowego i również odtransportowany został do szpitala.

— **Essen.** Znaleziono tu w pewnym brudnym stawie przy młynie Kruppa zwłoki kobiece, pokryte trącinami i popiołem. Z powodu plam, które stwierdzono na szyl, przypuszczano, iż chodzi o zabójstwo. Dotychczasowe badania orzekają jednak rzeczywiście temu, gdyż plamy pochodzą one również od nacisku, wywarłego na leżącego w stawie trupa kawałkami żużli lub popiołu. Nie jest wyłączone, iż owa kobieta umarła śmiercią naturalną z powodu zachorowania na kiszeczkę lub też wskutek nadmiernego użycia alkoholu. W każdym jednak razie nie chodzi o zabójstwo rabunkowe, gdyż przy zwłokach znaleziono torebkę z awartością 10,65 mk. Prawdopodobnie przed jej nie zostanie kwestja ta wyjaśniona, aż stwierdzona zostanie tożsamość zwłok.

Wojciech Słowiński, Berlin.

A mie tak smutno...

Jesień nadchodzi. Z skosniałych pokroi
Nikną gdzieś kwiaty i giną ich wdzięki,
Powój opuszcza i krzewy i pieńki,
Z liściem poólkłem wichury igrają
I gdzieś unosząc je rozrzucają

— A mnie tak smutno coś w duszy się roi
I mi, za w liści powiędłych się pęki...

Cicho, w niemocy, w zadumie las stoi
Wśród szarej gleby dziś nic już nie kwitnie,
Znikły gdzieś kłosa, kwitnące raz, żytnie,
Pszczółek przycichły z pól dźwięczące brzęki
Od bezlistośnej jak spłoszone ręki

— A mnie tak smutno coś w duszy się roi
I liści leca gdzieś powiędłe pęki...

Wokoło wszystko, jak w bólu, się koi,
I szeptem z cicha coś i płacze zleńka
I wszystko niby, jak za czemś czeka
I wszystko niby, jak za czemś zwleka
I z wiatrem płyną z gór tłumione jęki
— A mnie tak smutno coś w duszy się roi
I z liści leci, jak powiędłe ich pęki...

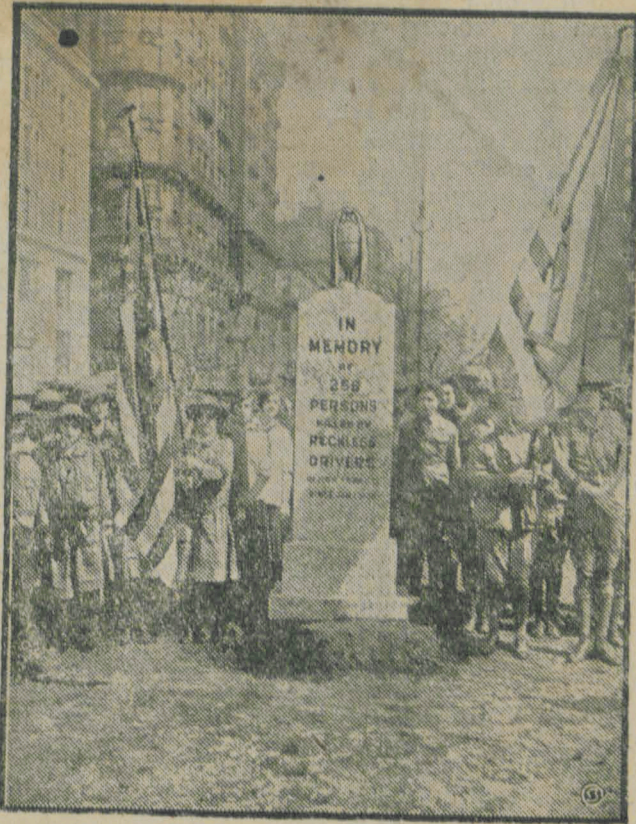
Bohaterowie wiary

Podczas uroczystości przeniesienia Cudownego Obrazu N. M. P. Kodeńskiej w dniu 4 b. m. oznaczeni zostali w Kodniu złotymi „Krzyżami Zasługi“ i krzyżami „Za Kościół i Papieża“ następujący męczennicy za wiarę katolicką:

1. Karol Dragan, syn Macieja, lat 62, zamieszkały w Wisznicach, pow. Włodawskiego. Często przez Rosjan katowany za wiarę, w końcu zesłany został na Sybir, gdzie przez 33 lata przebywał; w roku 1924 powrócił do kraju.

2. Józefat Dragan, syn Macieja, prześladowany za wiarę i bity przez kozaków, za wiarę wywieziony na Sybir, skąd po 33-letnim pobycie wrócił do kraju. Zamieszkuje w Wisznicach, pow. Włodawskiego, ma lat 54.

3. Marcin Szbarczuk, syn Miodaja, zamieszkały w Polubizach, dekanatu Włodawskiego, pow. Włodawskiego, lat 67. Nawracany był na pra-



Smutny pomnik.

W Nowym Jorku ustawiono na najożywieńszej okolicy na skrzyżowaniu ulicy 72 i Broadway, pomnik, który więcej jak wszystkie sygnały zwraca uwagę na niebezpieczeństwo. Napis brzmi: Na pamiątkę 265 osób, którzy zabici zostali przez niesummiennych szoferów.

wosławie nahajkami, więzieniem; zesłany na Sybir, gdzie przez 30 lat przebywał. W roku 1924 wrócił do kraju.

4. Marjanna Bohusz, córka Wincentego, lat 80, zamieszkała w Przegalinach, pow. Radzyńskiego. Za wiarę wywieziona została na Sybir i tam męczona przez kilkadziesiąt lat.

5. Konrad Mitruczuk, syn Jakóba, zamieszkały we wsi i parafii Rudno, pow. Radzyńskiego, prześladowany i męczony, potem został wywieziony do Kaługi, gdzie przebywał 3 lata.

6. Jan Romaniuk, syn Grzegorza, zamieszkały we wsi Derło, pow. Konstancyńskiego. Organizuje sebrania tajne, przemawia na miui, przywozi misjonarzy i przetrzymuje ich w domu swoim, gdzie ci udzielają Sakramentów św. unitom. Aresztowany w roku 1886, osadzony w cytadeli warszawskiej, siedzi tam 16 miesięcy, skąd wywieziony do Rosji, 5 lat tam przebywa.

7. Józefat Łazaruk, zam. w Zaczopkach, pow. Konstancyńskiego, za pracę gorliwą wśród braci unitów, aresztowany, skuty w kajdany i wywieziony do Chersona, gdzie przebywał lat 30.

8. Jan Piotr Zabuski, zam. w Hołubli, powiatu Siedleckiego, za wiarę prześladowany; ostatecznie wywożą go do Rosji, gdzie przebywał przez 30 lat.

9. Leon Kalinowski, syn Prokopa, lat 85, zamieszkały w Szpakach, parafii Górki, pow. Konstancyńskiego; cztery razy był bity przez kozaków nahajkami, odsiedział 8 miesięcy w Brześciu, płacił kontrybucje.

10. Barbara Chrzaszcz, córka Pawła, lat 80, zam. w Szpakach, parafii Górki, pow. Konstancyńskiego, była publicznie bita nahajkami przez kozaków dwa razy i więziona.

11. Jan Typa, syn Leona, lat 73, zaw. w Kornicy, pow. Konstancyńskiego. Był kilkakrotnie bardzo bity przez kozaków, ucieka przed prześladowcami i tuła się po lasach zimą i ukrywa w piwnicach. Płaci kontrybucje za chrzest dzieci po katolicku.

12. Dionizy Panasiuk, syn Ambrożego, lat 80, zamieszkały w Kornicy, pow. Konstancyńskiego, bity kilkakrotnie okrutnie do krwi w ciągu jednego dnia przez kozaków, nie wyrzeka się wiary, odsiaduje kilkakrotnie więzienie, płaci kontrybucje.

13. Michał Sączuk, syn Maksyma, lat 75, zamieszkały we wsi Mszany, pow. Konstancyńskiego, bity przez kozaków, otrzymał jednorazowo 40 nahajek, aresztowanego bito szablami, wyrwano mu włosy z głowy, przez 4 tygodnie po kilka godzin dziennie musiał stać przed gminą boso w śniegu.

14. Benedykt Marciniuk, syn Józefa, lat 86, zam. w Niemojkach, pow. Konstancyńskiego, był bity przez kozaków, wozół przez 3 miesiące swoich prześladowców; w celu dokuczenia i skłonięcia na prawosławie zabrano mu inwentarze, rozzebrano budynki gospodarcze, zniszczono dom. Pomimo prześladowań wytrwał sam i innych do wytrwania za Chrystem.

15. Rozalja Baranówna, lat 52, zamieszkała we wsi Ptaków Ruski, pow. Konstancyńskiego, gorliwa apostołka wśród unitów odciąga od cerkwi wioski całe, nawraca, podtrzymuje w wierze, ułatwia dostęp do Sakramentów św., prześladowana, odsiaduje często więzienie.

16. Józef Romaniuk, syn Jana, lat 68, zam. w Kisielewie, pow. Konstancyńskiego, odsiaduje więzienie, często bity, sam gorliwy, innych w wierze podtrzymuje. W domu swoim przymuje misjonarzy ułatwia dostęp do Sakramentów św., całą wioskę Kisielew utrzymał w wierze.

17. Mateusz Marczuk, syn Antoniego, lat 77, zam. w Kisielewie, pow. Konstancyńskiego, za wiarę płaci 300 rubli kontrybucji, siedzi 3 lata w więzieniu, zabierają mu inwentarze, nawet pościel.

18. Nikodem Bernasiuk, syn Tadeusza, lat 64, zam. w Ruskowie, pow. Konstancyńskiego, za wiarę siedzi 3 miesiące w więzieniu, płaci kary pieniężne za gorliwą pracę nad współbraćmi i pomaga w wytrwaniu w wierze.

19. Łukasz Ciodyk, lat 62, zam. w Lisznej, pow. Włodawskiego, siedzi 3 miesiące w więzieniu, licytują mu dobytek.

20. Jan Kurdach, lat około 105, zam. w Lisznej, pow. Włodawskiego, parafii Sławatycze, odsiadywał więzienie, płacił kary.

21. Anna Szateska, lat 84, cierpi prześladowania, kozacy biją ją nahajkami, przywiązana do końskiego ogona, włóczy po drodze.

22. Szymon Stangreciuk, zam. we Włodawie, lat 75, za wiarę prześladowany, więziony.

23. Apolonja Rybaczuk, lat 80, zam. we Włodawie, przez trzy dni trzymana w wapnie, mimo ran i cierpień wytrwała w wierze.

24. Teodor Masłowski, syn Stefana, lat 83, zam. we wsi Osów, pow. Radzyńskiego, dwukrotnie zakuty w kajdany, więziony w Białej i Siedlcach przez rok.

25. Dawid Wolma, syn Jana, ze wsi Derwiczna, pow. Radzyńskiego, był kilkakrotnie więziony.

26. Tomasz Stefaniuk, syn Konrada, lat 61, z Kozawki, gminy Bohukały, pow. Konstancyńskiego, agituje gorliwie przeciw prawosławiu, sprowadza misjonarzy, aresztowany siedzi 9 miesięcy w więzieniu w Białej Podlaskiej.

27. Leon Bydluk, syn Ostapa, lat 52, z Kozawki — to samo, co i wyżej nr. 26.

28. Józef Czernik, syn Jana, zam. w Mokranach Starych, gm. Bohukały, pow. Konstancyńskiego, lat 67, doprowadzał do ślubu zagranicą, był łącznikiem między misjonarzami, więziony kilkakrotnie za agitację przeciw prawosławiu oświecanie pism nielegalnych; był więziony w Tomaszowie Lubelskim, Krasnymstawie, Białej Podlaskiej i Włodawie.

29. Leon Kałużny, syn Jana, lat 72, zam. w Puczcach, parafii Konnica, pow. Konstancyńskiego, za wiarę był katowany, więziony, płacił kontrybucje.

30. Paweł Melanowicz, syn Wincentego, lat 76, zam. w Kornicy, pow. Konstancyńskiego. Nie chciał przyjąć prawosławia, za co wzięty do wojska nawracany, prześladowany i męczony, wytrwał w wierze. Zmarł w r. 1927.

31. Emiljan Radomiński, zam. w Białej Podlaskiej, lat 78, syn Jakóba; sprowadzał misjonarzy, zagrzewał braci do wytrwania, pomagał w załatwianiu potrzeb religijnych. Więziony był w cytadeli warszawskiej przez 4 miesiące, wywożony dwukrotnie w głąb Rosji, gdzie przebywał lat 6. Zmarł w roku 1927.

Literatura i sztuka

Pomnik Żeromskiego w Nałęczowie.

W pięknym zakątku ziemi Lubelskiej, pomiędzy wzgórzami, poprzecinanymi uroczymi wąwozami, wśród barwnej zieleni, rozległego parku, wznosi się stary Nałęczów, senjor uzdrowisk polskich. Historia 130 lat istnienia chlubnie świadczy o roli, którą Nałęczów odegrał w życiu kulturalnym społeczeństwa polskiego. Jako placówka nawszkroś pplska, gromadził on w okresie zmagania ducha polskiego z przemocą najeźdźców najwybitniejsze siły świata literackiego i artystycznego. Tu przebywał Bolesław Prus, Henryk Sienkiewicz, Kazimierz Gliński, Andriolli i wielu innych, ale nikt z nich tak nie ukochał nałęczowskiego uroczyska, jak Stefan Żeromski. Mieszkając i tworząc w Nałęczowie przez długie lata, zrósł się Żeromski do tego stopnia z jego swoistym pięknem, że nie było dlań droższego miejsca na kuli ziemskiej nad ten skromny, bezpretensjonalny kącik. A szczególnie gdy później w ziemi tej złożył prochy ukochanego syna Adasia i na mogiłce jego nawprost okien swej „Chaty“ wybudował wspaniałe mauzoleum, jako widomy wyraz bólu po stracie najdroższej istoty swego życia, bólu, z którego się wyskarżył we „Wspomnieniu o Adamie Żeromskim“.

Odszedł ojciec za synem; złączyły się ich dusze, chociaż ciała spożywają nie razem, wbrew wyrażonemu intencjom zmarłego.

Składając hołd świetlanej pamięci Stefana Żeromskiego, Nałęczów najpierwszy w Polsce buduje mu pomnik. Budowę przeprowadza architekt Jan Witkiewicz, bliski druh Żeromskiego, twórca „Chaty“ i „Mauzoleum“. Rzeźbę głowy wykonał Aleksander Żurkowski. Komisja artystyczna minister-

stwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego wyraziła swą opinię o projekcie następująco: „dzieło poważne, przemyślane, ujęte i wykonane artystycznie. Podobizna Wielkiego Pisarza odbiega od spopularyzowanych portretów, jest pełna charakteru i wyrazu, swoistego Żeromskiemu.”

Odsłonięcie pomnika ze względów technicznych nastąpi wiosną roku przyszłego. Dzień ten będzie nie tylko świętem Nałęczowa; w tym dniu przed twórcą „Popiołów” pochylią się wszystkie głowy polskie, zarówno w metropolii, jak i poza jej granicami przebywające.

Rozmaitości

Kara śmierci.

Sprawa anarchistów Sacco i Vanzetti'ego wywołała w wielu krajach żywą wymianę myśli nad zagadnieniem kary śmierci. Ogólno-niemiecki Związek młodzieży demokratycznej nawołuje do zorganizowania osobnego komitetu, którego zadaniem będzie pracować w tym kierunku, by przygotowywany obecnie nowy niemiecki kodeks nie zawierał kary śmierci.

Socjaliści francuscy wnieśli do Izby projekt zniesienia tej kary. Szwajcarska związkowa komisja prawnicza usunęła karę śmierci z nowego szwajcarskiego kodeksu karnego i zastąpiła go karą długoletniego więzienia. Jedynie tylko moskiewski rząd sowiecki odrzucił przedłożone mu napomknięcie o konieczności zniesienia kary śmierci, twierdząc, że dyktatura proletariatu wymaga utrzymania w całej pełni tego przetrętego, ale niezbędnego środka.

Jak giną zbrodniarze?

Nigdy chyba, odkąd na świecie wychodzą gazety i czasopisma nie rozprawiano równie namyślnie o karze śmierci i rozlicznych sposobach najwłaściwszego jej zastosowania. — Z tej ożywionej wymiany zdań i poglądów wynioskować można, że najpraktyczniejszym sposobem wysłania niebezpiecznego osobnika na drugi świat jest posadzenie go na krześle elektrycznym.

Rewolucja francuska czyniła to za pomocą gilotyny.

W Niemczech skazańcom ucinają głowę w oficynie więziennej za pomocą topora.

W Wielkiej Brytanii sąd orzeka, w jaki sposób winien być wykonany wyrok śmierci, ale mocą odwiecznych tradycji sposobem tym jest zawsze strychnicy i szubienica.

W Austrii wieszają zbrodniarzy.

W Belgii prawo określa wyraźnie, że winowajcy odcina się członek głowy, czyli głowę, ale z wyjątkiem pewnych pomyłek sądownictwo nie stosuje już od r. 1863 tego karnego zabiegu.

W Danii prawodawstwo nakazuje uciąć zasądzonemu głowę siekiera.

W Hiszpanii skazańca zadławia się za pomocą obroży żelaznej, zwanej „Garotą”. Na początku tego wieku osobna ustawa skróciła z 24 na 18 godzin czas wyznaczony skazańcom do przygotowania się na śmierć, rozpoczynający się od chwili przeczytania im odmowy wstrzymania wyroku, aż do stracenia.

W Norwegii ludzi ścinają.

We Włoszech na skutek zamachów na Mussoliniego domagano się przywrócenia kary śmierci.

W Szwajcarii Federacja uchylała karę śmierci, ale za zbrodnie osobliwie wstrętne sądownictwo poszczególnych kantonów przewiduje karę główną.

W Portugalii karę śmierci zastąpiono dożywotnim systemem więziennym, ale wojenne izby karne, w wypadkach buntu, powstania i t. d. stosują rozstrzelanie.

10 tysięcy par bliźniąt w jednym roku.

Według pruskich danych statystycznych, w roku 1926 przyszło w Prusach na świat nie mniej jak 10 tysięcy par bliźniąt.

Największą liczbę bliźniąt wykazuje Westfalia, gdzie w 1926 roku przyszło na świat 1 404 pary.

Berlin zajmuje pod tym względem dziesiąte miejsce, wykazując 439 urodzin bliźniąt. A ponieważ liczba narodzin wynosiła w stolicy Niemiec wogóle 49 000, zatem na każdą mniejwięcej setkę narodzin przypada jedna para bliźniąt.

Trojaczki są już zjawiskiem o wiele rzadszem, w roku bowiem ubiegłym stwierdzono w Prusach przyjście na świat trojczków tylko w 105 przypadkach.

Czworaczki zaś należą do zjawisk wyjątkowych, gdyż zaledwie dwa przypadki takie notują pruskie dane statystyczne za rok ubiegły.

Włoka człowieka z ośmiornicą.

Znany przyrodnik amerykański, p. John Madden pragnął przekonać się osobiście, wiele jest prawdy w rozpowszechnionych opowieściach marynarzy o niesłychanej potędze cielesnej olbrzymich ośmiornic żyjących w głębinach mórz. Gdy więc udał mu się pewnego dnia złowić żywy i wspaniały okaz tego potwornego polipa, wpuścił go do osobnego basenu wodnego odpowiednich rozmiarów, poczem — odziany w strój nurka — spuścił się tam na dno, by rozpocząć niezwykły pojedynek. Pan Madden zwyciężył wprawdzie po długiej i uporczywej walce, swojego przeciwnika, ale miał możność stwierdzić,

że ośmiornica należy istotnie do bardzo dla człowieka niebezpiecznych zwierząt morskich. Nadmiar wszystkiego zapewniają marynarze, że pan Madden zdołał pokonać tej wielkości ośmiornicę dlatego tylko, że metalowe ściany i dno basenu stanowiły nader niekorzystny dla niej teren zapasów. W każdym razie, p. Madden nie ma zamiaru ponawiać swojego zbyt niebezpiecznego pojedynku.

Z rajy słońców.

Takim rajem dla słońców jest wschodnia połać belgijskiego Konga, z którego właśnie wrócił niedawno pewien badacz życia zwierząt, Pitman. Opowiada on z życia słońców bardzo ciekawe i mało znane szczegóły.

Tak np. stado słońców zwykle idzie za swym przywódcą, starszym słońciem; jego charakter stanowi o postępowaniu całego stada. Ponieważ te właśnie słońce z uwagi na słiczne zęby są szczególnie poszukiwane przez myśliwych i niejednym z nich nosi ślady wielu kul, które tkwią w jego grubej skórze, więc z powodu tych postrzałów słońce stają się złośliwe, a stado całe naśladuje je. To też zetknięcie się z takim właśnie stadem jest dla ludzi wysoce niebezpieczne.

Dlatego Pitman wypowiada pogląd, by pozwoleń polowania na słońce wydawano tylko wyjątkowo dobrym strzelcom. Zaznacza on też, że w interesie ludzi jest postaranie się o to, by takie złośliwe słońce zostały powybijane.

Zresztą dozorowanie słońców nawet w normalnych warunkach nie jest łatwe, gdyż obok nich trzy mają się nosorożce, hipopotamy oraz najniebezpieczniejsze ze wszystkich bawoły.

Handel i przemysł.

Berlińska Giełda zbożowa.

Dnia 4-go października płacono za 1000 kg. zboża i nasion olejowych, za 100 kg. mąki i innych artykułów ze stacji:

Pszonica brandenburska 255,0—254, dostawa w październiku 267,00—000,00 dostawa w grudniu 271,00 do 000,00 dostawa w marcu 274,00—275,25 żyto brandenburskie 232—235, dostawa w październiku 242,50 do 000,00 dostawa w grudniu 241,00—241,25, dostawa w marcu 244,25—000 jęczmień letowy 218—265, jęczmień zimowy 217—224, owies brandenburski 197—211, kukurydza 193—195.

Mąka pszenna 32,00—35,50, mąka żytna 31,25 33,25, śrót pszenicy 14,25—14,50 śrót żytny 14,25 do 14,50, groch wiktoria 49,0—00, groch spożywczy 28,—31,0 groch do paszy 21—22, peluska 21,0 do 22,00, wyka 22,00—24,00, łubin niebieski 15—16 makucho rzepakowy 15,80—16,00, siemienny 22,30, do 22,70, kartoflane 22,60 do 23,00.

Królewiecka Giełda zbożowa

z dnia 4 października.

Zwieziono wagonów: 23 krajowych: 14 żyta, 2 jęczmienia, 2 owsa 1 pszenicy, 1 rozmaitości, 1 wyki, 2 grochu. 52 zagr. 8 jęczmienia, 38 soczewicy, 4 grochu, 1 gryki, 1 kukurydzy.

Urzędowo: żyto 11,30—11,70, pszenica 11,75 do 12,50, owies 00,00—00,00, jęczmień 00,00—00,00.

Nieurzędowo: żyto 11,30—11,70 pszenica 11,50 do 12,50 owies 00,00—00,00 jęczmień 10,50 do 11,50.

Tendencja: niezmieniona.

Ruch towarzystw

Pierzchowice. Zebranie miesięczne tutejszego Tow. Młodzieży odbędzie się w sobotę dnia 8-go października o godz. 7-mej wieczorem w zwykłym lokalu. O liczny udział członków oraz gości prosi Zarząd.

Humorystyka

I tacy są jeszcze.

Rzecz dzieje się na ulicy.

— Cóż to, od roku już mi pan winienesz 100 rubli i teraz nawet się nie kłaniasz?

— Cóż pan chcesz? Nakłaniałem się dosyć, zanim dostałem od pana te głupie 100 marek; teraz na pana kolej kłaniać się, żeby je odebrać.

Żebrak dyplomata.

Rzecz dzieje się na Powązkach.

Koło jednookiego dziada przechodzi jakiś biedny rzemieślnik.

— Litościwa osobo, wesprzyj biednego, bo jeżeli biedny biednemu nie pomoże, to bogaty nic nie da.

Rzemieślnik daje jałmużnę.

Nachodzi jakiś pan dostatnio ubrany.

— Wielmożny panie, wesprzyj biedaka, bo któż wesprze biednego jeśli nie bogaty — biedak bowiem biedakowi nic dać nie może.

Red. odpowiedz.: Seweryn Pieniężny z Olsztyna.
Wydawczyni: Joanna Pieniężna z Olsztyna.

Poszukuj zaraz lub później

zonatego stelmadia

najchętniej z zdolnościami szoferskimi (Autopileger). Dom. Cygus, Heinrode. Kr. Stuhm W.Pr.

Zapowiedź.

- Podaje się do ogólnej wiadomości, że
1. robotnik Szymon Pałasz, urodz. dnia 18. IX. 1897 roku w Włodowicach pow. Będzin, zamieszkały do 17. VII. 1927 r. w Nawymtorgu Sztum, obecnie w Łąkorzu pow. Lubawa, syn niezameężnej Agnieszki Pałasz,
 2. Marianna Felksa, wolnego stanu, zamieszkała w Łąkorzu pow. Lubawa, córka zmarłego nika Józefa Felkskiego i jego żony Marja chca zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić w Łąkorzu i Gazecie Olsztyńskiej.

Łąkorz, pow. Lubawa (Pomorze), 3. X.

Urzędnik stanu cywil

(—) Arentowicz.

Żle przyprawiony

Allerwelt-Brand

nie może smakować jak kawa. Nie gotować, tylko sparzyć, 3—4 minut dać ciągnąć i odlać.

1 funt kosztuje tylko 60 fenigów, wystarczający 245 filiżanek, we wszystkich składach spożywczych

Zaproszenia i zawiadomienia zaręczynowe
zaproszenia i zawiadomienia ślubne

wykonuje szybko i gustownie po cenach przystępnych

Drukarnia Gazety Olsztyńskiej

Zamówienia zamiejscowe zatafione zostaną w dni niedziele. Wzory wysłamy na życzenie.

Śpiewniczki

(Bibliofeczka pieśni polskich)

Nr. 1, 2 i 3

nabyć można po 20 fen. za egzemplarz. Dla Towarzystw przy odbiorze większej ilości rabat.

Księg. Gazety Olsztyńskiej

Zeitungs - Bestellungen - Form

Ich bestelle hiermit für den Monat OKTOBER die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska“

aus Allenstein und zahle 1.60 Goldmark sowie 36 Pf. Bestellgeld.

Imię i nazwisko:

(Vor- und Zuname)

Miejscowość:

(Wohnort)

Oblige 1.96 Mark erhalten zu haben, bescheint

Postamt.